

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabywa w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

### Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu.	30 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Począz w państwie austriackim	24 złr.	4 złr.	1 złr. 50 ct.
„do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieczętami i prekasami płaconymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

### Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowski, handel Świdowicz w Skienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikar róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kreishmura w Rynku głównym. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schiele, M. Dukas, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Danne & Comp.; w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frensdler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 18 listopada.

Jednym z najważniejszych przedmiotów, o których w tym roku mówiono, był budowa trzech kanałów, łączących Dunaj z Łabą i Odrą, oraz Odrę z Wisłą, bądź przynajmniej rozpoczęcie starania o przeprowadzenie tego dzieła przez kapitał prywatny, a przy pomocy jedynie państwa, prywatnych krajów i stolicy, która może najbardziej interesować się w tej sprawie. Reprezentanci Czech, Austrii, Morawy, Śląska i Galicji popierali zgodzie i bardzo gorąco myślą o budowie szerokiej akryi publicznej w dziedzinie sztucznych dróg wodnych, natomiast na ławie rządowej panowała podczas tej kilkominutowej dyskusji głucha, niemal złowrogi milczenie, jak gdyby cała owa dyskusja sprawiała powiew kłopotu rządowi, jak gdyby właśnie obecna chwila wydawała się najmniej stosowną do publicznej rozprawy o sprawie, której szczególnie rozważanie wymaga nie tylko dobrej chęci, ale także zupełnej swobody działania po stronie rządu i państwa.

Nie zapuszczając się w rozbiór pytania, czy takie nieoddecydowane stanowisko rządu jest tylko zjawiskiem przemijającym, czy też potrwa dłużej, nie możemy zamilczeć, iż oświadczenie o w wysokim stopniu nadzieje, łączące się z owymi projektami, i tej to okoliczności przypisać głównie należy, iż ani w parlamencie, ani w prasie nie obudziły owe rozprawy tak żywego interesu, na jaki niewątpliwie żywotność i doniosłość sprawy w pełnej zażyłości mierze. Nie oddając się wcale iluzji, jakoby budowa projektowanych kanałów podjęta być miała już w najbliższym czasie, skoro sama kosztowność przedsięwzięcia, wymagającego przeszło 120 milionów złr., zmusza do skrupulatnych i dłuższych prac przygotowawczych, sądzimy jednak, iż uchwała Izby deputowanych przedsięwzięcia lub później się urzeczywistni, że również rządowi nie zbywa już dzisiaj na świadomości olbrzymich korzyści ekonomicznych, jakieby owe drogi wodne przyniosły produkcji całego państwa.

Nadzieje nasze opieramy przedewszystkiem na ważności rzeczy samej, t. j. na potrzebie tych nowych dróg przewozowych, na ich użyteczności, stwierdzonej doświadczeniem licznych krajów zagranicznych, na niezbędności takiej właśnie pomocy ze strony państwa dla najważniejszych gałęzi produkcji, którym drogi stosunkowo przewozić kolejowy wystarczyć już nie może. Chociaż budowa sztucznych kanałów sięga już odległej starożytności, a później od XVII wieku rozpowszechniły się te drogi wodne w całej zachodniej Europie, zapanowała w epoce gorączki kolejowej pewien zastój w tej dziedzinie komunikacyjnej, albowiem zdawało się, iż koleje żelazne zastąpią w zupełności drogi wodne pod względem taniości przewozu, przewyż-

szając je starowoczną szybkością i regularnością transportu. Mylnie to zapatrywanie nie trwało jednak długo. Najpierw w Anglii obojętniejsze sieci kolejowej powstawała z wolna coraz to gęstsza sieć kanałów, oddając nieocenione usługi ekonomiczne przez taniej przewozić ciężkich materiałów i produktów wielkiej objętości, a małej stosunkowo wartości. We Francji, owym klasycznym kraju sztucznych dróg wodnych, sławny plan inżyniera Krantz, przedstawiony parlamentowi w roku 1874, a żądający budowy kilku tysięcy kilometrów kanałów kosztem 750 milionów franków, doznał tak gorącego przyjęcia, iż równorzędnym z rozwojem kolei postępowoła z olbrzymimi ofiarami budowa coraz to nowych kanałów tak, że Francja rozporządza dzisiaj już 5.500 kilometrami kanałów, nie licząc 3.500 kilometrów rzek spławnych, uregulowanych systemem kanałowym. Nie chcąc pozostać w tyle, wydały Niemcy w okresie od 1880—1892 r. przeszło 400 milionów marek na kanalizację rzek i budowę kanałów, a prace przygotowawcze nad dalszymi projektami są w toku, jak n. p. nad olbrzymim kanałem, mającym przeciąć wzdłuż cesarstwo niemieckie celem połączenia Renu z Wezrą i Łabą.

Nadzwyczajny ten pośpiech w rozszerzaniu sieci sztucznych dróg wodnych tłumaczy się olbrzymimi korzyściami, jakie one oddają produkcji. Wiadomo, że koszt przewozu są jednym z najbardziej rozstrzygających czynników ceny, a więc także zdolności konkurencyjnej na dalszych targach. Mnóstwo towarów i materiałów nie wytrzymuje drogiego przewozu, a więc w braku taniej komunikacji niemożliwą się w ogólności staje ich produkcja, bo nie posiada warunków rentowności. Dotyczy to najważniejszych surowców, jak węgiel, rudy kruszcowe, drzewo i inne materiały budowlane, zboże, sól i t. p. Po nieważ poruszanie ciężarów na wodzie wymaga znacznie mniejszej siły pociągowej, a postęp techniki umożliwił budowę sztucznych dróg wodnych nawet w terenach o znacznym wzniesieniu, stały się kanały i uregulowane rzeki najdoskonalszą, bo najtańszą drogą przewozową dla wielkich mas, ciężkich materiałów i surowców.

Doświadczenie wieloletnie we Francji i w Niemczech stwierdziło, iż ruch kolejowy nie tylko wskutek budowy kanałów nie spada, lecz przeciwnie ożywia się, albowiem drogi wodne budzą do życia nowe całkiem przedsiębiorstwa, koleje zresztą zatrzymują przewozić wszystkich towarów kosztowniejszych oraz takich, dla których szybkość przewozu jest rozstrzygającym czynnikiem. Okazało się to np. wymownie na linii kolejowej, idącej z Moguncji do Frankfurtu, na której, pomimo wzrostu ruchu na skanalizowanym Menie z 30.000 na przeszło 30 milionów ton rocznie w okresie od 1886 do 1891 r., przewóz podniósł się w tym samym czasie o 12%.

rocznie, podczas gdy dawniej wzrastał jedynie o 4—5%. Tego samego doświadczyły koleje w północnej Francji, gdzie właśnie najwięcej powstało kanałów wodnych.

Jeżeli więc korzyści przewozu wodnego przemawiają tak usilnie za budową kanałów, jeżeli obawa szkody dla kolei żelaznych nie istnieje, a natomiast wytwarza się zbawienna konkurencja taryfowa w transporcie najważniejszych surowców, możemy nie tracić nadziei, iż uchwała Izby poselskiej nie pozostanie martwą literą.

Galicja w szczególności interesowana jest żywo w budowie kanału, łączącego Wisłę — pod Krakowem — z Odrą i Dunajem. Jesteśmy krajem najbardziej na wschód wysuniętym, a więc także oddalonym od Wiednia i targów środkowo-europejskich. Złąd najdrobniejsza ulga taryfowa posiada dla nas właśnie olbrzymie znaczenie. Obok tego wyróżniamy się od innych prowincji tem, że główne nasze artykuły wywozowe, jak zboże, drzewo, pała, spirytus itp., są to właśnie towary, których przewóz odbywać się winien drogą wodną, bo przewozić kolejowy jest dla nich za kosztowny. W należytym zrozumieniu ważności chwili zajęło się też Krakowskie Towarzystwo rolnicze sprawą budowy kanału z Krakowa do Bogumina i wykazało w petycji do Izby poselskiej korzyści, jakieby rolnictwo krajowe z tej budowy odniosło.

Choćby kilkominutowa dyskusja w Izbie poselskiej miała na razie tylko ten skutek, iżby spowodowała rząd do bacniejszej uwagi nad sprawą sztucznych dróg wodnych, to nie wątpimy, iż głębsze studia, w tym kierunku przeprowadzone, skłonią muszą decydujące czynniki do ujęcia w swe ręce kierownictwa sprawy komunikacji wodnych tak, jak się to już stało z najważniejszymi drogami lądowymi, tj. kolejami żelaznymi.

## Przegląd polityczny.

Rozprawa, rozpoczęta w parlamencie francuskim nad projektem nowej ustawy prawowej, jest z tego względu zajmującą, że zabierają w niej głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, którzy przy tej sposobności poruszają wszystkie bieżące polityczne kwestie. Pierwszym mówcą był znany adwokat bulantysta Lagnier, który dowodził, że wszelkie ustawy wyjątkowe chybają celu i otwierają obszerne pole do nadużyć. Projekt oddaje paś na łaskę rządu, a anarchizm nie poskromi. Raczej należy wzmożyć czynność władz politycznych i uzupełnić przepisy o fabrykacji i rozprowadzaniu materiałów wybuchowych. Sprawozdawa Laserre, republikanin umiarkowany, bronił projektu, który ma zapobiec dalszemu zamachom i ochronić wojsko od rewolucyjnych agitacji. Do tychczasowe ustawy nie wystarczają, czego najlepszym dowodem jest fakt, że anarchista Martinet objechał bezkarnie prowincje i wygłasza mowy, zachęcające marynarzy do zatapiań statków wojennych, a żołnierzy do zabijania oficerów. Par-

lament, odrzucając projekt, uświęci wolność dynamiu.

Największe wrażenie wywarła mowa znanego kierownika katolickiego robotniczego ruchu i znakomitego filantropa hr. de Mun. Oświadczył on, że chętnie odda w ręce rządu broń, której ten żąda, pod warunkiem, że rząd przedstawi jasno swoje zapatrywania religijne i polityczne. Co zrobił dotychczas rząd — zapytanie mówca — wobec wielkiego ruchu, który od kilku lat tak wyraźnie się zaznacza? Co zrobił dla narodowego wychowania? Jakże zasady kierują jego działaniem? Jedną tylko zasadą objawiła się w całej pełni, t. j. zupełne zerwanie z chrześcijańską ideą. W szkołach ludowych, gimnazyach, nawet szpitalach, zerwano z tą ideą, aby dać zupełną przewagę materializmowi. Mówi się ludowi: masz już wszystkie prawa, a jedynym twoim celem jest zdobywać sobie materialny dobrobyt. — W ten sposób podnieca się tylko złe namiętności. Zbalamucy obywateli, chce lud zdobyć przyrzeczone bogactwa, a wtedy rząd się przeraża, widząc że jego powaga nie już nie znaczy. Nie ustawy dynamitowe są potrzebne, ale prawa socjalnej organizacji i wychowania ludu. Tymczasem minister oświaty zdradza w swych przemówieniach i rozporządzeniach przyjemny sceptycyzm, dobry może dla sfery wykształconych, ale nie dla ludu, który wiecznie cierpi, zatem wiecznie potrzebuje wiary i nadziei. Cóż widzi lud naokoło siebie? Tryumf niesprawiedliwości, bezkarne finansowe nadużycia, spekulacje gromadzące bogactwa bez pracy, gdy on sam pogrąża się w przepaści nędzy. W tem leży niebezpieczeństwo. Ale rząd, zamiast mu zapobiedz, wywołuje religijną wojnę i tępi w młodzieży zasady religijne. Tymczasem socjaliści mówią robotnikom: To wy pracujecie na ten zbytek niemiernych próżniaków i oto powstają zamachy dynamitowe. Sposoby, których rząd chce użyć, nie doprowadzą do niczego. Ustawa prasowa jest jak dżdżio słony, rzucone pod koła lokomotywy. Innej ta broń potrzeba. Należy uleczyć duszę ludu, i przywrócić wolność religijną. Mówca zapytuje zatem rząd, czy chce zerwać z antychrześcijańską polityką i z doktrynami radykalnego stronnictwa?

Prezes ministrów odpowiedział krótko i niezbyt żręcznie, twierdząc, że rząd wcale nie propaguje oficjalnego ateizmu, tylko zachowuje najściślej neutralność w sprawach religijnych. Stary radykalista, Douville-Maillefeu, lał monarchię i Kościół w tak niedorzecznej i niewłaściwej formie, że jego przyjaciel polityczny, prezydent Izby Floquet, przywołał go do porządku. Imieniem lewego centrum przemawiał młody deputowany, Deschanel, który wygłaszał znane ekonomiczne doktryny ze szkoły Say'a i zwrócił uwagę, że bezrobocie przynosi korzyści tylko agitatorom z powołania, którzy przy ich pomocy zdobywają mandaty do parlamentu. Bardzo dowcipnie przemawiał bonapartysta, Mitchell, i umiarkowany republikanin, Clusel de Consergues.

Znany fortyfikator generał Brialmont, który powrócił już do Belgii, oświadczył na zapytanie redaktora dziennika *Etoile belge*, że bytność jego w Konstantynopolu nie tylko nie zrobiła złego wrażenia w Berlinie, ale przeciwnie, sułtan powołał go na wyrażenie życzenia niemieckich oficerów, mianowicie generała Goltza. Fortyfikacje Dardanellów mają niezmierne znaczenie dla całej Europy, gdyż po ich wykonaniu Turcja będzie bezpieczna przed niespodzianym napadem Rosji. O rozwoju Bułgarii, o księciu Ferdynandzie i Stamboulowie, wypowiedział generał Brialmont sąd jak najpochlebniejszy, dodając, że tylko intrzygi rosyjskie wstrzymują Bułgarię na drodze wielkiego postępu.

W angielskiej wewnętrznej polityce panuje dotychczas cisza, przerywana tylko przemówieniami

na zgromadzeniach i bankietach. Gabinet odbył przed parą dniami dłuższe posiedzenie, na którym omówiono cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi i ułożono program prac parlamentarnych. Wszyscy ministrowie w liczbie 13 byli zgromadzeni pod przewodnictwem Gladstona. Oczywiście przedewszystkiem zdawał sprawę sekretarz stanu dla spraw irlandzkich Morley z swej dotychczasowej działalności. Projekt *home rule'a* ma być już szczegółowo opracowany. Oprócz tego obradowała rada ministrów nad projektem zmiany regulaminu wyborczego, nad sprawą opuszczenia Ugandy, tudzież nad kwestyą odstąpienia krainy Swazów, w południowej Afryce, boerskiej rzeczypospolitej. Te dwie ostatnie kolonialne sprawy poruszają obecnie najsilniej opinię publiczną w Anglii, gdyż są w nich angażowane interesy pieniężne licznych towarzystw akcyjnych, działających w Ugandzie i w krainie Swazów, bogatej w kopalnie diamentów. Gdyby nie opór lorda Rosebery, byłby Gladstone bez wahania oba te dość awanturnicze przedsięwzięcia kolonialne usunął z pod swojej opieki.

### Wystawa krajowa.

Z prawdziwą radością przyjął niewątpliwie kraj cały wiadomość, podaną wczoraj w telegramach, iż Najj. Pan wysłuchał łaskawie próby przyzwoitej powołanej Wystawy krajowej, odbyć się mającej we Lwowie w r. 1894 i przyjął protektorat nad tą Wystawą, zapowiadając, iż osobiście wystawę zwiedzi, a nadto już w roku przyszłym przyszedzie do Galicji na manewry. Ta łaskawa życiwości Monarchy jest też najlepszą wróżką dla pomyślnego przeprowadzenia ważnego dzieła Wystawy krajowej, a jeżeli już dotąd w całym kraju myśl Wystawy obudziła powściągnięte i sympatyczne zainteresowanie, to teraz niewątpliwie spotęgnować się ono jeszcze silniej i zachęci najszerszy ogół naszego obywatelstwa do wzięcia udziału i najskuteczniejszego poparcia Wystawy, która ma przedstawić obraz naszej działalności i twórczości na wszystkich polach. Miejsmy nadzieję, że ten obraz wypadnie pomyślnie i zaświadczy chlubnie o rozwoju naszego kraju.

Tę nadzieję dał zaraz wczoraj wyraz p. wiceprezydent Rady miejskiej lwowskiej Dr Marchwicki; który, jak nam donosi, zagajając wczorajsze posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej, przemówił w te słowa:

„Przedydym powszechnej Wystawy krajowej w r. 1894, złożonej z księcia Adama Sapiehy, Stanisława hr. Bądajewskiego, Augusta Gorayskiego, Edmunda Mochnackiego i Feliksa Salachowskiego, miało dzisiaj posiedzenie N. Najj. Pana. Najj. Pan raczył przyjąć najłaskawiej ofiarowany mu protektorat i w najgorętszych wyrazach życzył powodzenia Wystawie i wielu korzyści, zarówno dla kraju, jak i dla miasta Lwowa (brawa), przyrzekając stanowczo zwiedzić Wystawę, przyszedł już i na rok przyszły zapowiedział swój przyjazd do Galicji na manewry, które w tym roku odwołane zostały (brawo). Podając tę radosną wiadomość, wypowiadam przekonanie, że światła reprezentacja ze swej strony wszystko uczyni, aby zamierzona Wystawa, około której prace od tej chwili prowadzone będą pod godłem najwyższego protektoratu, stanęła na wysokości łaski monarszej i w myśl szlachetnych życzeń Najj. Pana jak największe dla kraju i dla miasta Lwowa przyniosła korzyści“ (brawo).

I dziś już stwierdzić można, że akcja urządzenia Wystawy krajowej we Lwowie 1894 roku weszła w ostatnich czasach na szerokie tory. W myśl regulaminu zwolnie prezydent Wystawy obecnie sekcje komitetu głównego, które się konstytuują

## Wycieczka do Paragwaju.

(Ciąg dalszy).

Typ paragwajski najwięcej ma podobieństwa do Japończyków: cera mocno śniada, twarz krótka, szeroka, o wydatnych policzkach, szerokim i „kim orlim nosie, wargi grube, zarost bardzo ścisły. Chodzą wszyscy boso, nawet zamożniejsi, z wyłączeniem oczywiście stolicy i miast większych, dokąd wpływ zagranicy sięga, a mówił mi minister wojny, iż najtrudniejszą rzeczą wojskową jest zmuszenie umundurowanych po francusku oficerów do noszenia butów. Kobiety, przystojne, ubierają się najchętniej białe; używają, oprócz auto koronek, haftowanej koszuli i spodnicy, również białej plachty na owinięcie głowy i ramion. Kobieta, jak wszędzie u Indian, jest tutaj żywołem pracującą. Mężczyźni najczęściej nie nie robią. Nadzwyczaj oryginalnie i malowniczo wyglądają tłumy kobiet i dziewcząt w bieli, z ciężkimi na głowach, poganiających obładowane osiołki na targ do miasta. Jest w tem wiele kolorytu wschodniego. Kobiety robią tutaj wszystko: ładują towary na okręty, chodzą na targ z owocami, drobiem i wyrobami domowego przemysłu; widziałem je nawet zatrudnione w jatkach miejskich. Mężczyźni piją matę, polują i biją się przy sposobności odważnie.

Paragwaj, przez naturę bogato uposażony i posiadający wszelkie dane do samodzielnego rozwoju: naturalne bogactwa, łatwą komunikację wodną, klimat ciepły i zdrowy, glebę żyzną, znajdując się obecnie, na równi z innymi krajami Ameryki hiszpańskiej, w niebezpiecznym stadium przejściowym, spowodowanym brakiem rąk, kapitałów i niemożliwą zależnością handlową od finansowego stanu zbankrutowanej Argentyny. Kura złota, dzięki niemożliwemu spekulacyom giełdowym, bez dostatecznej racy i powodu doszedł dziś do niebywałej wysokości 640 za 100, jakkolwiek Paragwaj należy do liczby tych niewielu krajów ame-

rykańskich, które dotychczas nielicznych swoich zobowiązań finansowych punktualnie dotrzymywały, a długi posiada bardzo mały.

Całą długość Paragwaju w kierunku południowo-wschodnim przecina niewysokie pasmo gór leśnych, dzielące republikę na dwie odrębne części: zachodnią jest gęsto zaludnioną, uśmianą mnóstwem drobnych wiosek i pojedynczych *ranchos*, posiada klimat podzwrotnikowy, ciepły, wilgotny i zdrowy, teren falisty lub nizinny, lasy quebrachos, słupowe rzeki, plantacje trziny cukrowej, bawełny, kawy, bananaów i pomarańczy; częścią wschodnią tworzy wyżyna, spadająca ku brzegom Parany, przecięta licznymi górkami potokami i pokryta lasem sosnowym. Klimat znacznie zimniejszy, w zimie częste przymrozki, grunt nadający się do uprawy zbóż europejskich. Jest to dalszy ciąg brazylijskiej prowincji Parana, a rzeka Y-guassu (wielka woda), zaczynająca się w okolicach Curitiba, spada w olbrzymich kaskadach (Saltos de Y-guassu) z wysokości kilkuset metrów do rzeki Parana, w odległości około 300 kilometrów na wschód od Asuncion. Ten sam charakter klimatyczny przedstawia argentyńskie terytorium Misiones, oddzielenie również pasmem gór rzytym od nizin Corrientes. Regiony leśne, obfitujące w zasadzoną przez Jeźuitów *yerba mate* (ilex paragwajensis), t. zw. *ygarbales*, których eksportacja jest monopolem rządowym, leżą wszystkie w północnej, gorętszej części kraju, a większość ich po wojnie przeszła na własność Brazylii, sprowadzając stopniowo coraz większy napadek tego przemysłu.

Naturalne bogactwa Paragwaju są liczne i mało wyzyskane dotychczas: gleba zdająca do uprawy kawy, trziny cukrowej, bawełny, ryżu, tytoniu, winu, kukurudzy, zbóż, kartofli, owoców i warzyw;

\*) Temperatura przeciętna roczna w Asuncion wynosi 25° C., temperatura lata 35, zimy 18½° C. W Villa Rica, u stóp gór położonym, jest o 5° niższą. Opad atmosferyczny bardzo znaczny; dni deszczowych 79 rocznie liczą średnio, latem deszcze obfitejsze niż zimą.

drzewo drogocenne na meble i wyroby toкарarze; mnóstwo roślin przemysłowych i lekarskich, zaledwie znanych w Europie; kopalnie żelaza, miedzi, rtęci, glin ogniotrwałych; skóry jaguarów, jeleni, dzików, tapirów, strusi, carpinetów i w. i.; owoce wyśmienite: banany, pomarańcze, ananasy, guayawie etc. Dalej idą wyroby przemysłu domowego: koronki nieustępujące napiętniejszym starym wyrobom brabankim, o wzorach oryginalnych i gustownych, naczynia garncarskie osobliwych wzorów, przypominające wazy etruskie, wyroby z tykwy i jasi strusich, hamaki lekkie i ładne itd.

Paragwajczyk jest w tem szczególnie położony, że bardzo mało potrzebuje z zagranicy. Import towarów europejskich ogranicza się do artykułów galanterijnych, maszyn, narzędzi i węgla kamiennego. Import ryżu, maki, cukru, kawy itd. maleje z dniem każdym, w miarę rozwoju rolnictwa w kraju, a owoce i *yerba mate* zawsze znajdują w Buenos-Ayres chętnych nabywców. Rozległe łaki w dolinie Tebicuary i wóród stepów Chaco sprzyjają rozwojowi hodowli bydła; bawełna rośnie wszędzie z łatwością; tytoń i wódkę każdy ze swego ogródka mieć może; na odzież każdy teną się zbytnie, obnawia lud prosty nie nosi, większość żywi się owocami, których obfitość tutaj niezmierzna o każdej porze roku.

Republika paragwajska w obecnych granicach obejmuje przestrzeń 5000 mil kwadratowych pomiędzy rzekami Parana i Paragwaj, oraz drugie tyle nieznanymi bliżej i przez Indian jedynie zamieszkałych obszarów Chaco. Plemienia indyjskie: Tapietis, Tobas, Lengnas, Matacos, Mataguanos, Chozatis i Botocudas używają wszystkie języka guarani, co panowanie Paragwaju nad nimi znaczenie ułatwia. Od czasu, gdy Lopez kacykom, walczącym po jego stronie, nadawał tytuły pulkowników, stosunki ich z rządem w Asuncion pozostały stale przyjaznymi, z wyjątkiem jedynie niektórych pokoleń plemienia Tobas (nad Pilcomayo), żyjących wyłącznie z wojny i grabieży. Od czasu do czasu pojawiają się w Asuncion kacykowicze odległych plemion leśnych i stepowych, przynosząc na sprzedaż skóry tygrysów, jeleni i

strusi. Rząd oddarza ich hojnie, przyjmując z wszelkimi honorami, jak książąt udzielnych, pochlebając ich miłości własnej i starając się za imponować wyśzością europejskiej kultury. Wielką zasługę w zjednaniu plemion indyjskich dla Paragwaju wywiądujący pewien Szkot, nazwiskiem Broock, który, spędziwszy wiele lat pomiędzy dzikimi w Chaco, skłonił wreszcie wszystkich kacyków do zatkania na namiotach swoich trójkolorowej chorągwi paragwajskiej, tłómacząc, iż w razie napadu nieprzyjacielskiego pokolenia, mają wówczas żądać pomocy od najbliższego posterunku wojskowego. Sam Broock podawał się za pomocnika wielkiego kacyka (prezydenta) i przełożonego nad kacykami Chaco. Rząd paragwajski skorzystał z przyjaźni osposobienia Indian, aby nie naruszać neutralności, przygotowane na wypadek wojny przez Boliwii i Chile w Chaco stacje prowiantowe poniosły na całej linii, składając winę na niepodległych Indian. Indyjanie z Chaco w roku 1865 okazali się wybornymi żołnierzami: odważni, pojętni i karni, mogą wielce zawazyć na szali zwycięstwa w razie zbrojnego starcia z Boliwią, lub Argentyną.

Rząd prezydenta Gonzalez, pierwszy rząd cywilny od założenia rzeczypospolitej, ma przed sobą trudne zadanie podniesienia kraju z ekonomicznego niemożliwością, wzbudzenia zaufania zagranicy i ściągnięcia do Paragwaju europejskich rąk i kapitałów. Najtwardszym orzechem do zgryzienia jest politykomania krajowa, zakorzeniona od wieków zwyczaj robienia opozycji rządowi *quand même*, czy stronnictwo opozycyjne będzie się na zwykłe czerwone, czy błękitne. Rząd obecny kroczy stanowczo na drodze postępu, lecz nadzwyczaj ostrożnie, nie uznając istnienia innych stronnictw i chorągwi, oprócz narodowego standardu trójbarnego, okrytego chwałą bohaterskiej walki o niepodległość. Dalej unika on starannie krwawych represji, które tylko odwet wywołują, jatrząc stronnictwa. Jedyną karą, stosowaną na rewolucjonistów, dotychczas była banicja czasowa, aż do chwili uspokojenia się umysłów. To też zdarza się niekiedy, że rozruchy, wywołane przez

opozycję przeciwko rządowi przechodzą w końcu w owację dla... rządu. Gonzalez otoczył się przeważnie młodemi siłami, ściągając z zagranicy wybitniejsze osobistości z pomiędzy synów wygnańców politycznych, wychowanych w Buenos-Ayres lub Montevideo na sposób europejski. Dobro ludzi pospolicie ma można, a ślady dośladatniej działalności jego na każdym kroku są widoczne.

Głównym staraniem rządu Gonzalez jest podniesienie rolnictwa i przemysłu, oraz zawiązanie stosunków handlowych bezpośrednio z Europą. Anglije byli pierwszymi, którzy zaoferowali swoje kapitały na budowę kolei i zakupno gruntów pod kolonie rolnicze.

W celu podniesienia rolnictwa europejskie zakładają kolnie, ściągając emigrantów z zagranicy, zwolniono od cla wszelkie narzędzia rolnicze, ustanowiono wysokie premie dla kolonistów za uprawę tytoniu, bananaów, pomarańczę, ananazów, cytryn, winu, ryżu, bawełny, kawy i trziny cukrowej. Celem stworzenia narodowego przemysłu zwolniono od cla na lat 10 wszelkie maszyny, potrzebne do zakładania fabryk, i wyszczególniono premie następujące do roku 1900, co roku rozdawane przez specjalne jury, pod przewodnictwem prezesa banku narodowego: cukrownia, dająca co najmniej 100.000 kilo rocznie — 10.000 pesos; tartak państwowy, dostarczający rocznie *minimum* 50.000 podkładów kolejowych na eksport — 10.000 pesos; fabryka tkanin z materiałów krajowych — 10.000 pesos; fabryka wina — 10.000 pesos; fabryka przetworów z włókien roślin krajowych — 10.000 pesos, olejania z roślin krajowych — 5.000 pesos; fabryka konfitur na eksport z produkcyj 50.000 kilogramów rocznie — 6.000 pesos; fabryka cygar, produkująca 150.000 sztuk rocznie — 5.000 pesos; fabryka tapioki, dająca rocznie 100.000 kilogramów — 5.000 pesos.

DR JÓZEF SEMIRADSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).



i opracowywują specjalne programy swych działów. Dotychczas ukonytowały się już 17 sekcji, a niektóre z nich odbyły już po parę posiedzeń, pracując żarliwie nad poroczeniem im zadaniem.

Względnie akonstatować trzeba niezwykle zapal, jaki myśl wystawy budzi w najszerszych kołach naszego społeczeństwa. Częstość i na dalszych stron kraju, nie bacząc na koszt, odległość i szarą jesienią, przybywają członkowie sekcji komitetu wystawowego, ażeby wziąć udział w posiedzeniach i zaprzężyć się do pracy na komendę energicznego prezesa Wystawy. Posiedzenia odbywają się częściowo w przelicznej sali obrad nowego gmachu galicyjskiej Kasy oszczędności, której zarząd jak najprzejrzystej działalności Komitetu wystawowego wspiera — częściowo w salach komisyjnych gmachu sejmowego, lub w sali obrad galicyjskiego Banku kredytowego.

Sekcje, które się już dotąd ukonytowały, wybrały prezesa i referentów, (którzy wejdą w skład komitetu wykonawczego) jak następuje:

Sekcja I, rolnictwo, prezes H. Bohdan, referent T. Langie; sekcja II, chów koni, prezes JE W. hr. Siemieniński-Lewicki, ref. Kazimierz Ostaszewski; sekcja III (chów bydła), prezes Leon książę Sapieha, ref. Dr Józef Szpilman; sekcja V, leśnictwo i łowiectwo, prezes Roman hr. Potocki, referent Antoni Goralczyk i Władysław Spausta; sekcja VI, produkty mineralne, prezes Andrzej hr. Polocki, ref. prof. Władysław Szajnoch; sekcja VII, nafta, prezes Adam Skrzyński, referent L. Syroczewski; sekcja VIII, przemysł rolniczy, prezes Stan. Polanowski, ref. prof. R. Wawniakiewicz; sekcja X, przemysł domowy, szkoły zawodowe, prezes J. Franke, referent T. Meranowicz; sekcja XV, garbarstwo i przemysł skórny, prezes Bolesław Zardacki, ref. Jan Stronemeyer; sekcja XVI, przemysł chemiczny, prezes Dr B. Radziszewski, ref. Dr B. Pawlewski; sekcja XVII, hala maszyn, prezes A. Elsner, referent Edward Heppel; sekcja XVIII, etnografia, prezes Władysław Przybylski, referent Wł. Szućkiewicz; sekcja XX, sztuki piękne, prezes Władysław Łoziński, referent Władysław Rybczyński; sekcja XXI, sztuka zastosowana do przemysłu, prezes Józef K. Janowski, referent August Soltyński; sekcja XXII, muzyka, prezes Aleksander Tchórzewski, ref. St. Niewiadomski; sekcja XXIV, szkolnictwo, prezes ks. Jerzy Czartoryski, ref. Ludwik Dziadziński; sekcja XXV, prezes Dr A. Zgorzki, ref. Dr Ksawery Fischer.

Z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia ukonytują się reszta sekcji i przyjdzie do zwolnienia Komitetu wykonawczego, a tem samem do czynności organizacyjnej, zmierzającej wprost do urządzenia Wystawy. Do końca r. h. powinien być gotowy program całej Wystawy, być już gotowym; z początkiem roku przyszłego rozpocznie się praca pp. architektów i przedsiębiorców budowlanych co do zaprojektowania pawilonów wystawy, a z pierwszemi promieniami wiosennego słońca zacznie się już zwózka materiałów na plac Wystawy.

Pierwszy projekt sytuacyjny Wystawy jest już gotowy i przedstawia się imponująco. Wypracowany został pod okiem dyr. Hochbergera przez inspektora ogrodów miejskich p. Röhrlinga. Ulegnie on zapewne jeszcze wielkim zmianom pod krytycznym wzrokiem tak znakomitych znawców, pełnych wytwornego smaku, jak prof. Zachariewicz, dyr. Hochberger, J. K. Janowski, popierających z zapałem myśl Wystawy — ale już dziś umieszczając Wystawę tak, że położenie jej pod względem piękności otoczenia przewyższają najwybredniejsze wymogi i uczyni Wystawę łowską najładniejszą malowniczą z pomiedzy tych, które się w ostatnich czasach odbywały.

Pierwsze prace ziemne w parku stryjskim, o ile na to jeszcze późna jesień zezwoli, są już zarządzone, a prace nad urządzeniem kolei elektrycznej na plac Wystawy i zaopatrzeniem go w obfitą ilość wody rozwijają się pomyślnie.

## Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu toczyła się w dal szym ciągu dyskusja jenerała nad budżetem.

Deput. Zucker omawiał interpelację Plenera w sprawie ulewinienia Bosaka, zaznaczając, iż podobna interpelacja przynosi szkodę miastu Przadze. Werydyt przysięgłych nigdy wszystkich nie zadowolili; przysięgli zresztą kierowali się zdaniem znawców, iż Bosak wskutek nadzycia trudności działał w stanie niepoczytalnym. Mowa apeluje w dalszym ciągu do galicyjskich posłów, aby poparli badanie, dotyczące czeskiego języka słubowego. W bukowinańskim procesie, jaki się toczył w Wiedniu, dano do zrozumienia Polakom, iż powodem nadzycia była „polska gospodarka.“ — Skoro raz z Czechami skończą Niemcy, to zwrócić się przeciw Polakom. Obłudne twierdzenia, iż podobne stosunki mogły zająć tylko na Bukowinie, można odeprzeć faktem, iż procesy korpacyjne toczyły się w Wiedniu, a doświadczeni proces Ofenheima. Mowa wskazuje na olbrzymi postęp czeskiego narodu, przyszedłszy zaznacza, iż liczba żyjących pisarzy czeskich dochodzi do 2.369. Naród czeski musi obstarwać przy prawie państwowym; przyczyną, że wielka własność otacza się takimi zastrzeżeniami i zaleca narodowi cierpliwość. Czeski naród czekał trzydziści dwa lat cierpliwie, a byłoby lepiej, gdyby był śmiało pochwycił standard, jak to czynili jego przodkowie; wówczas byłby pokój w Czechach rychło przywrócony. Mowa długo dowodziła rządowi, ale rozporządzenie Weckelsdorffskie i ustąpienie Praska przekonały go, iż rząd nie dba o umiarkowanych reprezentantów. Zbliża się okres ciężkich walk.

Dep. Plener porusza jeszcze raz sprawę Bosaka, a następnie zaznacza, iż o na należy do tych, którzy uważają silną potrzebę uporządkowania kwestii językowej w Austrii. Mowa i teraz jeszcze, mimo trudności, niemiła, iż można podjąć akcję w sprawie uregulowania kwestii językowej, gdyby do niej wszystkie strony z dobrą wolą przystąpiły. Dep. Zucker powiedział, iż żądamy, aby naród czeski zrzekł się prawa państwowego; tego nie żądaliśmy nigdy. Politycznego przeciwnika nie można zmniejszyć do zerowania się punktu programowego. Ale czyż panowie sądzicie, że rzeczywiste osiągnięcie to, co dziś rozumieć przez czeskie prawo państwowe? Ja sądzę, że tego w Austrii nie osiągnięcie. Czeskie prawo państwowe jest na papierze, a miliony niemieckiej ludności w Czechach nie chcą o niem nie wiedzieć. Przestróg konserwatywnej większości powinien naród właśnie w krytycznej

chwili słuchać. Wielka akcja za czeskim prawem państwowem pozbawiona jest wszelkiej pozytywnej treści. Nie przeczę, że nasza partya osiągnęła teraz pewien wpływ w życiu publicznym, ale daleko jeszcze do tego, aby rząd zaspokoili wszystkie nasze życzenia. Hr. Beust powiedział niedys, iż w Austrii za pomocą ogólnego niezadowolnienia obca wywołuje ogólne zadowolenie. Niestety, obawiam się, iż u nas teraz ten kierunek zapanował. Unieważnia bywa wszelka reforma, aby żadnej partii nie dopuścić do zwycięstwa. Pragniemy stałej organizacji stronnictw, któraby umożliwiła zupełnie inne parlamentarne życie. Stanowisko naszej partii już niejednokrotnie określaliśmy; w pewnych kwestiach idzie ona razem z rządem, ale wogóle zachowuje samodzielność. Dziś sytuacja się nie zmieniła i dlatego nie mam nie w tej mierze do dodania. Do przedmiotowego współdziałania jesteśmy zawsze skłonni. (Żywe oklaski z lewicy).

Dep. Dr Gessman omawia socjalno-reformatorską działalność Izby, która polegała na subwencyonowaniu Lloyd'a i Towarzystwa żeglowności na Danaję. Podstępek giełdowy nie stał w żadnym stosunku do rzeczywistego swego zadania. Traktaty handlowe już teraz okazują złe skutki dla właścicieli winnic i dla kół przemysłowych. Tylko Arbeiter Zeitung zgadza się na te traktaty dlatego, że wskutek nich stan średni będzie zrujnowany. Podobne zarzuty czyni mowa walcząca z lewej. Kwestya czystej waluty złotych, według doświadczeń ekonomistów, jest bardzo niebezpieczną. Nie uczyniono nie dla stanu urzędniczego; jednorazowy zasiłek jest prawie obrakający. Mowa ubolewa nad bezwzględem wyszykaniem urzędników pomocniczych. Omawiając położenie stanu włościańskiego, mowa wskazuje na program sgrany, wypracowany w przeszłym roku przez Liebnachera i ubolewa, że program ten nie został przeprowadzony. Włościan opromiennia już prawie rewolucyjne myśli. Izba nie uczyniła nie dla robotników. Ustawa o kasach brackich jest naruszeniem praw obu stronnictw. W kwestyi socjalnej zostawia się wszystko policyi. Zbliżamy się coraz bardziej do państwa policyjnego, w którym partya liberalna będzie tylko pomocniczką policyi. (Okłaski z antysemitów). Przez basło: utworzenie wielkiego Wiednia, oklamano i złudono ludność. Dziwi się trzeba, że ludność ta nie chwyciła się już środków ostatecznych. Wszędzie zatem jest tylko wielki deficyt. W liberalnej partii niema ani śladu poczucia wolności, a dla niektórych konserwatystów niećci ręki ministra więcej znaczą, niż znak krzyża. (Laeger wola: książę pralac Treunfels jest współpracownikiem żydowskiego dziennika. Oklaski antysemitów).

Dr Lueger stwierdza, że wielkie partye mileją, ponieważ swoją cząstkę mają już w zanadrzu; podobnie wielka własność, lewe centrum, jak do dzisiaj lewica i partya Steinwendera. Mowa na tej okoliczności opierał swoją mowę, ale Plener przeszkodził mu w tem. Jest to zresztą szczególnie, że p. Plener był zmuszony wziąć udział w dyskusji. Jakkolwiek niechętnie żąda chwałę, muszę pochwalić dep. Zucker'a, że skłonił p. Plenera do zabrania głosu. Przedtem inaczej byłoby z dyskusjami budżetowymi: najprzód przemawiał filozof Carneri, potem szli di minorum gentium, Krzepek i inni, potem Dr. Menger, następnie Jupiter tonans p. Plener, który swoje pioruny miał na rządy. Dziś ma wprawdzie p. Plener od czasu do czasu pioruny w zapasie, ale już nie przeciwko ławie ministrów, lecz przeciwko czeladnikom stolarskim Bosakowi (wesołość). Parlamentyzm ma na sobie wszystkie ślady bliskiej śmierci; nie byłoby niebezpieczniej, gdyby ta śmierć nastąpiła, gdyż obecnie panuje nie lud, lecz wielki kapitał. Niema ministra, któremuby lepiej szło, niż hr. Taaffe. Kiedy czego potrzebuje, udaje się naprzód do Polaków. Jeśli się z nimi załatwi, rzecz jest już dokonana. Potem idzie do lewicy. Jeżeli ta robi jakie trudności, wówczas mówi jej: Ja was nie potrzebuję, idź do Hohenwartczyków (wesołość). Tak bui się jedna partya drugiej. Hohenwartczycy nie chcą lewicy dopuścić do większości, a lewica Hohenwartczyków. W ten sposób ma hr. Taaffe w większości i lewicę i Hohenwartczyków.

Mowa polemizuje następnie z wywodami niektórych posłów, przyszedł ubolewa, że pralac Treunfels głosiwał przeciw temu, aby otworzyć dyskusję nad sprawą żegnania się dzieci. Przechodząc do wywodów Fanderlika i Ferjanicza, zaznacza, że wśród niemieckich odstąpił chętnie Czechom hr. Kuenburga; mowcy nie wiadomo bowiem, aby Niemcy zyskali co za pośrednictwem tego ministra — chyba rozwiązanie libereckiej rady miejskiej. Kuenburg dzielił tyle dla Niemców, co Przak dla Czechów.

Polemizując z Plenerem, oświadcza mowa, że stoi na stanowisku równoprawienia. (Schneider: Z wyjątkiem żydów). Ugoda czeska mogła przeprowadzić tylko ludy, ale nie da się ona przeprowadzić przy szampanie i u hr. Taaffe. Mowa omawia następnie budżet i proponuje oszczędności. Przedewszystkiem nie należy budować gmach delegacji w Bada-Pesce. Spodziewam się, iż już za parę lat nie będziemy musieli obradować w Bada-Pesce, w mieście, które Kosztuła mianowało obywatelom honorowym, a znieżywał Hentziego i czarno-żółtą chorągiew. W takim mieście nie stawiamy sobie pomnika banity. Następnie wykreślił pensje ministrów Zaleskiego i Kuenburga, gdyż oni nie mają nie do roboty. — Dalej należy obniżyć ciężar procentów od naszych długów. Stosunek kwot, w jakim obie polowy marnie przyczyniają się do wspólnych wydatków, jest nieproporcjonalny. Już przy stosunku 60:40 zaoszczędzilibyśmy 10 milionów. Nasza sytuacja polityczna wogóle polepszyłaby się, gdyby zmniejszono wpływ żydów-Madziarów. Tylko przez zapewnienie w naszej ojczyźnie wszystkim narodowościom równoprawienia, nie będziemy potrzebowali przelewać krwi za zdobycze, a ludy bałkańskie same będą w nas widziały naturalną podporę. (Okłaski ze strony antysemitów).

Dep. Pericz wykazuje, iż prawo-państwowe dążenia Kroatów nie stoją w sprzeczności z interesami państwa i dynastji.

Po przemowie deput. Hocha przerwano dalsze obrady.

W ciągu posiedzenia wniósł deput. Promber interpelację w sprawie przyznania wsparcia urzędnikom trzech najniższych klas, aż do stałego ustępowania wyższych pensji.

Dep. Romanek i tow. interpelują prezydenta ministrów, jakie zarządzenia zamierza poczynić rząd z powodu emigracji ruskich chłopów z Galicji i Bukowiny?

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

## Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 17 listopada 1892 r.

Przewodniczący p. wiceprezydent Friedlein. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera głos r. m. dyrektor Rotter i zaznacza, że jeszcze dnia 14 lipca b. r. zapadła uchwała, aby akta komisji wodociągowej dostępne były jej podkomitetowi technicznemu i znajdowały się w Magistracie. Tymczasem najważniejsze akta nie są podkomitetowi dostępne, bo znajdują się w ręku sprawozdawcy komisji wodociągowej prof. Dr. Domańskiego, a w Magistracie złożone są jedyne akta malej wagi, jak rachunki, rzeczy administracyjne i t. d. P. referent komisji wodociągowej, prof. Dr. Domański, odmówił wydania zajądujących się n. g. aktów i wskutek tego cała praca około sprawy wodociągowej musi być wstrzymaną, ponieważ podkomitet techniczny, którego mowa jest przewodniczącym, nie może przygotować wniosków pod uchwałę pełnej komisji. Mowa domaga się w odpowiednio sformułowanym wniosku, aby p. Prezydent spowodował złożenie aktów wodociagowych w Magistracie tak, aby były dostępne dla członków komisji wodociągowej, oraz aby polecił sporządzenie spisu aktów i ich treści.

R. m. prof. Dr. Domański wyjaśnia, iż Rada uchwaliła budowę wodociągu z Regulie i obowiązkami jest komisji wodociągowej przyjąć z takim wnioskiem przed pełną Radę. Po długich debatach powierzone p. Salbachowi wykonanie jenerałego projektu trasy wodociągu z Regulie, ale na ten cel sekcya skarbowa odmówiła pieniędzy. Tymczasem wystąpił p. Ingarden z broszurą, odznaczającą się kompletną niezajomością tego, co się dotąd zrobiło; broszura ta może być wszem, jak nie należy pisać, by nie balamelić opinii publicznej. P. Ingarden nie żądał sobie trudności zbadania aktów, z których najważniejsze znajdują się w Magistracie. Zapatrywał p. Ingarden nie był w stanie obronić p. dyrektora Rottera i podkomitet techniczny uchwalili zaniechać badania wód gruntowych do wodociągu, bo badanie to jest już dokonane. Referent aktów nie przeżywał, ale musi mieć akt w ręce, skoro sprawa jest w toku; zresztą tych aktów jest u niego niewiele. Mowa oświadcza, że akta te gotów jest każdej chwili przedłożyć i ubolewa, że wprowadzenie co 3 lata nowych członków do komisji, którzy z jej dokonaniem pracami nie są obżarzeni, powoduje utrudnienie i opóźnienie prac komisji.

R. m. prof. Dr. Jordan domaga się rozszerzenia wniosku r. m. dyrektora Rottera w tym kierunku, aby prócz członków komisji wodociągowej mieli do aktów przystęp także członkowie Rady miejskiej i członkowie komisji wodociągowej wybranej przez Towarzystwo lekarzy krakowskie, wogóle osoby uprawnione do tego przez prezydenta. W Magistracie niema żadnych ważniejszych ani użytecznych aktów wodociagowych i badających je z ramienia komisji wodociągowej Towarzystwa lekarskiego prof. Dr. Browicz znalazł tam tylko rachunki, jak n. p. rachunek za zjedzony obiad u p. Turlińskiego. Złożenie kompletnych aktów jak najrychlejszego w interesie sprawy wodociągowej domaga się mowa.

R. m. dyrektor Rotter jeszcze raz odpowiedział na wywoły prof. Dr. Domańskiego, któreby mogły R. w „błąd wprowadzić“ i co do Ingarden'a na zauważył, że gdybyśmy z pracy jego wzięli tylko jedną techniczną krytykę projektu trasy wodociągowej, który to projekt w powietrzu wisi i zupełnie ze stosunkami się nie łączy, to już praca ta byłaby szczytowo, których dotąd nie znaliśmy.

Po promówieniu dalszych r. m. dyr. Szanecera, Dra Stycznia, Dra F. Jakubowskiego, Dra St. Paszkowskiego, prof. Domańskiego, Rada uchwała wniosek r. m. dyrektora Rottera, z dodatkiem prof. Dra Jordana i dodatkiem Dra Faustyna Jakubowskiego, aby ważniejszą akta w odpisie były przedłożone, oraz z tem, aby sprawa po załatwieniu w komisji jak najrychlejsz Radzie przedłożona została.

R. m. dyrektor Rotter wniósł, aby w miejsce p. rady Matuli, który z Krakowa wyjechał i p. inżyniera Kłodziejskiego, który z komisji wodociągowej wystąpił, Rada do komisji tej zaprosiła starszego inżyniera p. Chrzęstewskiego i starszego inżyniera p. Schramma, z lekarzy zaś pp. prof. Dra Browicza i prof. Dra Jordana.

R. m. prof. Dr. Rosenblatt zauważył, że z powodu wystąpienia p. Kłodziejskiego komisya wodociągowa poniosła wielką stratę, p. Kłodziejski bowiem zasłużył się komisji bardzo swymi pracami (brawo); należy więc uprosić go, aby nadal w komisji pozostał. Mowa wnosi, by sprawę uzupełnienia się przekazało do załatwienia komisji wodociągowej, co też Rada uchwała.

Z porządku dziennego r. m. prof. Dr. Zöll, imieniem sekcji szkolnej, przedkłada sprawozdanie o wyższych kursach dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie. Drnkowane sprawozdanie kończy się następującymi wnioskami:

I. Zastwierdza się przedłożony projekt statutu organizacyjnego wyższych kursów dla kobiet im. Dra Adryana Baranieckiego przy Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie, oraz program nauk dla Wydziałów literackich, przyrodniczych i artystycznych w tychże kursach.

II. Na utrzymanie rzeczonych kursów dozwala się na rok 1892/93 kredyt w wysokości 2.500 zł.

III. Wzywa się grono profesorów powyższych kursów:

1) Ażeby się zastanowiło i po przebiegu dwóch lat Radzie miasta przedłożyć wnioski w tym kierunku, czy nie należy przejść z jednego roku na drugi na Wydziałach literackim i przyrodniczym zawiąsem uczynić od poprzedniego zdania egzamin z roku I-go.

2) Ażeby się zastanowiło i Radzie miasta przedłożyć wnioski w tym kierunku, czy nie należy zaniechać wykładów z gospodarstwa domowego i wiejskiego, a natomiast zaprowadzić szkołę gospodarstwa domowego bądź przy wyższych kursach dla kobiet, bądź osobno.

3) Ażeby w regulaminie, który ma być sekcji szkolnej przedłożony do zatwierdzenia, zostało uwidocznione, iż każdy z profesorów obowiązany jest wyłożyć cały, programem mu przydzielony przedmiot.

W rozprawie nad wnioskami zabiera głos r. m. prof. Dr. Jordan i zauważa, że tak projekt grona profesorów, jak wnioski sekcji szkolnej, nie proponują tymczasowego urządzenia kursów, ale dają do powzięcia uchwał, które nas na przy-

szłość obowiązywać mają. Sprawa jest ważną nie tylko dlatego, że nakłada na szczyplny budżet miejski wydatek w kwocie 2.500 zł. rocznie, którego to wydatku pomnożenie modliwem jest ze wzrostem liczby uczennic i idącą za tem potrzebą powiększenia zbiorów przyrodniczych. Lecz nie o ten wydatek idzie, bo gmina nie żaluje ofiar na cel dobry. Sprawa ta jest ważną dlatego przedewszystkiem, że dotyczy kwestji wychowania dziewcząt, i nad nią niema ważniejszej dla całego społeczeństwa.

S. p. Adryan Baraniecki zakładał kursa w roku 1868 i z początku nieściśle określili ich program, wkrótce jednak podzielił je na 5 oddziałów: przyrodniczy, historyczno-literacki, sztuki, handlowy, nauki gospodarstwa domowego; jako dodatek dołączoną była nauka języków. Założycielowi szło o uzupełnienie wykształcenia, jakie pobierały wówczas uczennice w domach prywatnych i pensjonatach; i tu i tam nauki przyrodnicze były traktowane pobieżnie z powodu braku potrzebnych do tego zbiorów, dlatego położył on nacisk na te przedmioty. Zakładał a. p. Baraniecki te kursa dla córek rodzin, które tu się licznie schroniły z kordonu, a ówczesny nastrój po strasznym pogromie był taki, że naukami przyrodniczymi chciało wprowadzić równowagę w umysłach rozmarzonych i zbolowanych. Wówczas wreszcie w r. 1868 nie było w Krakowie żadnych publicznych zakładów, w którychby uczono należące nauki przyrodnicze; nie było Seminarium nauczycielskiego, nie było szkoły wydziałowej, nie było kursów uzupełniających i w pensjonatach mało uczono nauk przyrodniczych.

Wśród takich warunków powstały kursa, a założyciel ich starał się zawsze utrzymać kierunek praktyczny i od pierwszej chwili wprowadził kursy gospodarczy i handlowy; ubolewał, że kurs ten dla braku funduszy rozwijać się nie może, lecz przyjdzie czas, gdy znajdzie uznanie. Program zaś niestałych wykładów obejmował praktyczne przedmioty.

Może to kursa, jako rzecz ludzka, miały pewne wady, ale gdy się zważy, kiedy i wśród jakich warunków zakładał je s. p. Baraniecki, to ciężko mu oddać należy. Ale jest to naturalne zjawisko, że rzecz dziś doskonała, za lat kilka wśród zmienionych warunków może być mniej użyteczną, a za lat kilkanaście niepotrzebną, nieużyteczną.

Po śmierci a. p. Baranieckiego grono profesorów uchyliło na razie wydział handlowy i gospodarczy, a zatymało wydział sztuki, literacki i nauk przyrodniczych. Co zatem wprost do życia praktycznego potrzebne, na co s. p. Baraniecki kładł nacisk, to usunięto, a zatrzymano to, co łatwiejsze do zatrzymania, a czy użyteczne, to pytanie. I dlatego należy zbadać dokładnie, czy to, co nam proponuje sekcya, leży w interesie społeczeństwa, miasta i kraju?

Rodzin z poza kordonu, dla których kursa były głównie założone w początku, mamy teraz w Krakowie nadwyszczająco mało, i dziwiłby się należało, gdyby sekcya szkolna i grono profesorów chciało dla nich robić grube nakłady. Upředzenie do szkół publicznych, słusznie istniejące w chwili zakładania kursów, dzisiaj niema podstawy, dzięki zmienionym stosunkom i nauczycielstwu, wreszcie od chwili założenia Muzeum powstały nowe zakłady, jak Seminarium nauczycielskie, szkoła wydziałowa zetańska z kursem robot i handlowym, kursa dopełniające, z których uczennice korzystają moga z kursu robot i handlowego.

Czy wobec tylu i takich zakładów potrzebnym jest jeszcze jeden, któryby jak kursa przy Muzeum, miał na celu wyższe wykształcenie kobiety w zakresie przyrodniczym. Nie! Na biedny Kraków za dużo dwo Akademii: jedna, to jest kursa przy Muzeum z kierunkiem przyrodniczym; druga, to jest kursa uzupełniające przy szkole wydziałowej zetańskiej, z kierunkiem historyczno-literackim. Te dwie Akademii wytworzą dwa rodzaje specjalistek: panny przyrodniczek i panny humanistki! Kobiety winny mieć wykształcenie, ale przedewszystkiem liczyć się z tem, co jest niezbędne i co naszym biednemu społeczeństwu potrzebne przynieść może, a jak fałszywym jest dotychczasowe wychowanie i wykształcenie, widzimy nieraz na smutnym przykładzie, gdy córki zamożnych domów popadają w nędzę i nie umieją w kierunku praktycznej pracy zarobić sobie na kawałek chleba.

Mowa stwierdza, że nie jest przeciwnikiem pożądanego wykształcenia kobiety, nie jest przeciwnym nawet uniwersyteckim studjum kobiety, gdy do nich przychodzi przygotowana i po gruntownym przebiegu przedwstępnych nauk, ale przeciwnym być może twórczyni specjalistek: humanistek i przyrodniczek w dwóch Akademjach tutejszych, do których przychodzą dziewczęta nierównomiernie wykształcone, gdyż egzamin wstępny nie jest wymagany, a tylko grono profesorów orzeka o przyjęciu. Jeśli więc wykłady będą zastępowane do uczennic gruntownie wykształconych, to cierpią mniej wykształcone i odwrotnie.

Rozbiera mowa program nauk w kursach uzupełniających, oraz w kursach przy Muzeum i dochodzi do przekonania, że te nauki nie mogą na prawdę wykształcić panny, ale przyczyniają się do zabałamwienia i popuszcza jej głowę, naucej ją powierczowości, a wolność nauki, zastosowana do kobiety, tem szkodliwiej musi oddziaływać i jest niepedagogiczna. Możnaby zrozumieć zakład, któryby łączył nauki przyrodnicze i humanitarne razem, tak aby jedne drugim były kontrbalansem.

Po całogodzinnej mowie, wyśłuchanej z wielką uwagą przez Radę, postawił mowa następujące wnioski: 1) Na rok 1892/93 zatwierdza się program nauk przy Muzeum techniczno-przemysłowym taki, jaki obowiązywał w roku ubiegłym. 2) Na utrzymanie tego kursu dozwala się kredyt w kwocie 2000 zł. 3) Wzywa się sekcję szkolną, aby po porozumieniu się z gronem nauczycieli, wykładających w Muzeum, przedłożyła Radzie miasta plan organizacyjny kursów Muzeum w kierunku praktycznym.

Na tem przerwała Rada obrady; toczył się one mają dalej na najbliższym posiedzeniu, które się odbędzie we wtorek.

## KRONIKA.

Kraków 18 listopada.

— Z Akademii Umiejętności. W poniedziałek d. 21 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którym: 1) Dr Wiktor Czernek odczyta rzecz p. t.: „Ostatnie dni pod Cudnowem. Epizod z wojny moskiewskiej r. 1660;“ 2) Dr Józef Korzeniowski za-

sprawę z podróży naukowej do Petersburga i Stokholmu.

— Dar do kościoła Panny Maryi. Szczęśliwie dokonana restauracya wnętrza kościoła Maryackiego wzbudza ciągle jeszcze, dalszą ofiarność. Doncisiłmi niedawno o miejscowym dobrodziejcu, który niemałym kosztem i staraniem odnowia i ozdobi kaplicę św. Antoniego; dziś zanotować nam należy dar okna kolorowego do prezbiterium. Bogaty pan, znawca i miłośnik sztuki, z dalekich stron kraju, oświadczył komitetowi parafialnemu kościoła gotowość sprawienia własnym kosztem witraży do okna południowego, w sąsiedztwie najbliższym dawnych kolorowych okien. Komitet ofiarę przyjął, zastrzegając sobie przedstawienie projektu. W tych dniach p. Dmochowski, utalentowany artysta-malarz, któremu ofiarodawca polecił wykonanie kartonów, zgłosił się do komitetu z projektem, wykonanym wielce starannie akwarellą, tak całej kompozycji okna, jak jednej tafli w właściwym rozmiarze, celem uzyskania aprobaty.

Komitet kościelny, pod przewodnictwem p. Franciszka Paszkowskiego, do którego zaproszeni zostali jako znawcy, pp.: Marian Sokółowski, Łuszczewski Tomkowicz i architekt Strzyński, na zebraniu swem, w sesyjnym tygodniu odbytem, uznał projekt, przedstawione osobicie przez artystę, jako wielce szlachetne i użyteczne, i zatwierdził je jednoznacznie; składa się na nią szereg herbów, dawnych gódel prowincji, ziem, powiatów i grodów litewskich, związanych z sobą pięknie, a okalających olbrzymi wizerunek cudowny wileński N. Panny Ostrobramskiej. Artysta miał wykonać szereg z niemałych trudności, uniknął monotoności, nastrojującej się latwo, a to rozłożeniem i zmianą wielkości herbów, w miarę ich większego lub mniejszego znaczenia, oraz szeregami ujęciem wizerunku N. P. Maryi sierpem księżycowym. W wyborze herbów widać niewyłącznie znajomość litewskich dawnych stosunków. Herb fundatora znajduje się u dołu.

P. Dmochowski wraca do swych stron celem wygotowania kartonów, poczem oddane one zostaną do wykonania jednemu z pierwszorzędnych zakładów francuskich. Miła to będzie w kościele krakowskim pamiątka, przywdająca Krakowowi przed oczy Litwę i jej fundatora. (W. E.).

— Dwa ciężkie ciosy dotknęły w jednym dniu rodzinę szanowanego obywatela miasta naszego, inżyniera i budowniczego p. Boznańskiego. — Wczoraj właśnie zakończyła życie sędziwa matka jego Eleonora z Rozuckich Boznańska, przeżywała lat 83. — Piękny musiał być rodzinny stosunek w tym domu, kiedy na wiadomość o śmierci teściowej, żona p. Boznańskiego, z domu Mondan, od pewnego czasu, mającej zdrowie nadwężone, uległa silnie smutnemu, a niespodziewanemu wrażeń i nagle zmarła. Tak w jednym dniu p. Boznański postracił i matkę i żonę. Nie można wątpić o żywym współczuciu, które w mieście naszym wywołała ta żałoba rodzinnej i dobrej naszej. S. p. Eugenia Boznańska, z domu Francuska, umiała stać się dobrą córką przybranej polskiej ojczymy i wychowała wzorowo dwie córki, z których jedna poświęciła się z powodzeniem grze na fortepianie, druga zaś, Olga, ma już imię w świecie artystycznym, jako utalentowana malarzka. S. p. Eugenia Boznańska przeżyła lat 57.

— Z teatru. Ponieważ na wczorajszym przedstawieniu *Pierwiosnków* i *Domu wariatów* wiele osób nie mogło już dostać biletów, preto powyższe sztuki dane będą w niedzielę po raz czwarty. — Jutro odegrany będzie zajmujący utwór Zygmunta Barneckiego p. t.: *Febria aurea*.

— Rozstrzygnięcie konkursu. S. p. Walery Raszewski przesłażył testamentem z dnia 27 września 1888 r. nagrodę w kwocie 300 zł. za napisanie broszury praktycznej o fotografii. Jako sądził wskazał pp. Konrada Brandla, Aleksandra Karoliego i Awita Suberta z Krakowa. Z nadesłanych prac pod godłami: „Postępek“, „Krakowianin“, „Ręka i serce“ — otrzymała nagrodę praca pod godłem „Postępek“, której autorem jest p. Aleksander Karoli, fotograf z Warszawy. Praca ta otrzymała nagrodę na podstawie orzeczenia sądu pp. Brandla i Suberta. Autorem prac pod godłami „Krakowianin“ i „Ręka i serce“ mogą odebrać takowe od p. Józefa Friedleina, wiceprezydenta miasta, jako egzektora testamentu a. p. Rzewuskiego. Są tutejszy zezwolił na podniesienie z depozytu kwoty, przeznaczonej na nagrodę.

— Otrzymujemy następujące pismo: Koledzy ze stanu adwokackiego złożyli, z powodu zgonu s. p. Dra Kamierusa Ulanowskiego, do rąk moich kwotę 35 zł. 50 ct., którą to kwotę, zamiast składać wieniec na trumnie drogiego zmarłego, obrócił on na składkę dla głodnych dzieci. Wymieniona kwota została już wczoraj oddanemu Towarzystwu, a niniejszem pismem uwiadomiam wszystkich ofiarodawców o użyciu złożonych przez nich kwot.

Dr Ludwik Grzybowski.

— Przeniesienia. Sad krajowy wyższy w Krakowie przesłał kancelistom do prowadzenia ksiąg gruntowych: Franciszka Czerneckiego, Felicyana Kieleckiego i Bronisława Wernera w tym samym charakterze sędziów, pierwszego z nich z Żabna do Limanowej, drugiego z Limanowej do Żabna, a trzeciego z Krosienka do Brzeska, i zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych kancelistą sądownego w Krakowie, Józefa Pomiankowskiego, przy sądzie powiatowym w Chroanowie, i tyt. wachmistra san-darmeryi w Nisku, Grzegorza Meteskę, przy sądzie powiatowym w Krosienku.

— Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skatnuty gminie Grzęda, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

— Biskupi ruscy — wedle informacji *Hatyckiej Rusi* — na konferencji, odbytej w tych dniach we Lwowie, naradzali się nad wydaniem wspólnego listu pasterskiego, z powodu jubileuszu Ojca św., nad reformą seminarjów duchownych i zmianą w nich personalu administracyjnego, a narazie nad środkami, mającemi zapobiedz propagandzie ateistycznej radykalistów ruskich na Pokuciu. Mimochodem potrącono również i o kwestję administracyjną.

— Sodalitya maryjańska. Podaliśmy przed paru dniami korespondencyę z Sanockiego o Sodality maryjańskiej obywateli niemieckich, która się zawiązała w uroczystość św. Stanisława Kostki (dnia 13 b. m.) w Starejwi pod Brzozowem. Teraz są ogłoszany odpisy błogosławieństwa Ojca św. Leona XIII i telegramy wszystkich biskupów obra. iac. z Galicji, nadane dla nowej kongregacyi. Ojciec św. i książęta naszego Kościoła podnoszą wielkie znaczenie tego aktu dla wiary i społeczeństwa naszego, dlatego je w całości przytaczamy.

1) Ojciec św., polecając jako najgoręcej założenie tej nowej Sodality maryjańskiej, wszystkim członkom i każdemu osobno raczył bardzo chętnie apostołom udzielić błogosławieństwa. *Kardynał Rampolla*.

2) Niech Bóg utwierdzi to, co uśdalał, i niech błogosławi wszystkim członków i ich rodziny.

Kardynał Dunajewski.







Kto pragnie mieć najnowszą, wyborną i obszerną — a stosunkowo bardzo taną i w ratach płatną Encyklopedję powszechną francuską, pisaną w duchu ściśle katolickim, niech raczy zażądać prospektu na takową (dzielo już wydane w całości w 6 olbrzymich tomach), który przesyła darmo i oplatnie (2478-1-6)

# KATHREINERA

Nieznany dodatek do kawy.

Kneippa  
kawa  
słodowa  
Wszędzie do nabycia.

Tylko prawdziwa  
z tym  
znakiem ochronnym.  
Ostrzega się  
przed  
naśladowaniami.



Kto pragnie mieć najnowszą, wyborną i obszerną — a stosunkowo bardzo taną i w ratach płatną Encyklopedję powszechną francuską, pisaną w duchu ściśle katolickim, niech raczy zażądać prospektu na takową (dzielo już wydane w całości w 6 olbrzymich tomach), który przesyła darmo i oplatnie (2478-1-6)

Księgarnia katolicka  
Dr. Wład. Miłkowskiego  
w Krakowie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY  
NA DZIEŁO  
**Królowie Polscy**  
w obrazach i pieśniach.

Powyższe dzieło zawierać będzie 48 pięknych obrazów podług rysunków oryginal. W. Elasa, które przedstawiają poczet KSIĄŻĄT i KRÓLÓW POLSKICH w ciałach postaciach i w ozdobnych obramowaniach. Do obrazów tych napisala **seweryna Duchńska**, utalentowana poetka, przesłane pieśni, które poprzedza wstęp skrócony piórem znakomitego autora **hr. Wojciecha Dzierżewskiego**. Oprócz obrazów i pieśni dodane będą na końcu dzieła objaśnienia prozą o każdym k. o. l. Formę dzieła ozdobił, papier piękny, druk starannie wykonany. W przedpłacie dla Galicyi kosztuje 1 egz. 7 złr. 50 ct.; w pięknej oprawie razem z przesyłką 9 złr. 60 ct. Druk dzieła ukazywać się w ostatnich dniach listopada b. r. W Dzienniku i Kurjerze Poznańskim ogłoszone będą pokwitowania. Po zamknięciu przedpłaty — cena dzieła zostanie podwyższona — dlatego uprasza się o wcześnie nadsyłanie przedpłaty do wydawcy pod adresem:  
**K. ROZŁOWSKI,**  
Poznań, ul. Długa Nr. 8.  
Na żądanie przesyła się oplatnie ilustrowany prospekt. (2462-3-3)

**Arcybractwo Miłosierdzia**  
i Banku Pobożnego  
w myśl art. 23 instrukcyi Banku Pobożnego z r. 1892, zawiadamia wszystkich interesowanych, że **licytacyja fantów sukiennych**, zastawionych w czasie od 1 kwietnia do 30 listopada 1891 r., tudzież fantów klejnotowych zastawionych w r. 1890 a niewykupionych do terminu licytacji, nastąpi d. 5 grudnia 1892 r. i w dniach następnych od godziny 9 zrana do 1 w południe w lokalu Banku Pobożnego przy ulicy Stolarskiej pod L. 1.  
Wzywa się zatem dotychczas osoby, ażeby się we własnym interesie z wykupem tych fantów do podanego terminu spieszyły. (2468-2-3)  
Kraków, 4 listopada 1892 r.  
Starszy Arcybractwa: **Dr. Markiewicz.**  
Sekretarz: **Tomaszek.**

**BRACIA BILEWSCY**  
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,  
polecają w wielkim wyborze  
**kalosze rosyjskie**  
po niższych cenach. (2291-12-3)

Wzywa się zatem dotychczas osoby, ażeby się we własnym interesie z wykupem tych fantów do podanego terminu spieszyły. (2468-2-3)  
Kraków, 4 listopada 1892 r.  
Starszy Arcybractwa: **Dr. Markiewicz.**  
Sekretarz: **Tomaszek.**

**!!PROSZĘ CZYTAĆ!!**  
Przy zbliżającym się sezonie polecam powszechnie znane swe **wyroby szn i saneczek, powozów, ekwipaży i t. p.**, upraszając o łaskawe wezwanie zamówienia, które wyłącznie przyjmuje **Główny skład powozów i san i Podgórze** przy Krakowie (dom Wgo Franciszka Albina przy ul. Rękawka L. 159). Cenniki wysyła się na żądanie darmo i oplatnie. (2530-2-3)  
**J. Weigl, c. k. dostawca nadworny.**

**BAZAR**  
Spółki wyrobów ślusarskich, nożowniczych, rusznikarskich, pilnikarskich, brązowniczych i platerów,  
w Krakowie, ul. św. Anny L. 7,  
poleca swe wyroby i towary Szan. Publiczności. — Podejmuje się robót budowlanych i przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres powyżej wymienionych fachów.  
(1797 15-20) **Zarząd bazaru.**

**Friedricha**  
**MOTOR PAROWY**  
o sile 2-16 koni.  
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.  
Wolne od koncesyi, nie, eksplozujące kotły rurowe-karlowe i mato.  
**MACHINY PAROWE.**  
C. k. wył. uprz. fabryka machin.  
**Friedrich & Jaffe's Nachf.**  
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.  
Prospekta bezpłatnie. (2496-21-4)

**KSIEGARNIA**  
**Spółki Wydawniczej Polskiej**  
w Krakowie, Rynek, Pałac Sipiński,  
posiada na głównym składzie i poleca następujące dzieła a. p. **Oskara Kolberga**  
**Lud, Jego zwyczaj, sposób życia, mowa, podania, przysłów, obrzędy, guśta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce:**  
**KRAKOWSKIE.** 1871-1875, w 8ce, str. 384, 540, 354 i 368 (4 tomy), zlr. 14.  
**POZNANSKIE.** 1815-1882, w 8ce, str. 212, 390 i 393 (3 tomy), zlr. 9.  
**LUBELSKIE.** 1833-1884, w 8ce, str. 330 i 244 (2 tomy), zlr. 6.  
**KIELECKIE.** 1885-1886, w 8ce, str. 242 i 267 (2 tomy), zlr. 6.  
**RADOMSKIE.** 1887-1888, w 8ce, str. 312 i 244 (2 tomy), zlr. 6.  
**LECZYCKIE.** 1889, w 8ce, str. 279, zlr. 3.  
**KALISKIE.** część I. 1890, w 8ce, str. 271, zlr. 3.  
**CHEŁMSKIE.** obraz etnograficzny (2 tomy, 1890, w 8ce, str. 371 i 265, z rysunk. W. Elasa, zlr. 6.  
**MAZOWSKIE.** obraz etnograficzny (5 tomów), 1895, w 8ce, str. 356, 302, 370, 400 i 380, zlr. 15.  
**POKUCIE.** obraz etnograficzny (4 tomy), 1882-1889, w 8ce, str. 360, 360, 240, 228, zlr. 12.  
Każdy tom może być oddzielnie nabyty.  
Nadto polecamy wydane **kosztem Muzeum imienia Dzieduszyckich**, przez prof. Dr. Kopernickiego, a papierów pozostałych po a. p. **Kolberga:** „**PRZEMYSKIE**“, zarys etnograficzny z portretem autora i 4 rycinami, 80, str. 20 i 243, zlr. 3.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2473-4-4)

**KRAWCZYNI**  
po przebytej kilkoletniej praktyce, kompletne uzdolniona w tym zawodzie, poszukuje posady jako **przykrawca** na stałe lub tymczasowo w domach prywatnych. — Adres: **M. Z. I. 360** poście restante **Kraków.** (2533-2-3)

**Subjekt**  
zdolny, energiczny i sumienny, doświadczony i obeznany fachowo z handlem towarów żelaznych, potrzebny jest zaraz do objęcia kierunku w takim handlu w pierwszorzędnej mieście na prowincyi. Potrzebne podanie warunków i nadesłanie od pisów świadectw, z możliwymi poleceniami wiarygodnych osób.  
Oferty znac. **A. T. Nr. 2427** przyjmuje administracya „Czasu.“ (2427-6-6)

**BRACIA BILEWSCY**  
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,  
polecają w wielkim wyborze  
**kalosze rosyjskie**  
po niższych cenach. (2291-12-3)

**WYROBY SPECYALNE**  
**PARFUMERYA**  
**AUX VIOLETTES DE PARME**  
**ED. PINAUD**  
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME  
Kosmetyki dla dam..... AUX VIOLETTES DE PARME  
Woda toaletna..... AUX VIOLETTES DE PARME  
Pomad..... AUX VIOLETTES DE PARME  
Olejki..... AUX VIOLETTES DE PARME  
Puder rżowy..... AUX VIOLETTES DE PARME  
Kosmetyki..... AUX VIOLETTES DE PARME  
87, Boulevard de Strasbourg, 87  
(2096-5-)

**Friedricha**  
**MOTOR PAROWY**  
o sile 2-16 koni.  
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.  
Wolne od koncesyi, nie, eksplozujące kotły rurowe-karlowe i mato.  
**MACHINY PAROWE.**  
C. k. wył. uprz. fabryka machin.  
**Friedrich & Jaffe's Nachf.**  
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.  
Prospekta bezpłatnie. (2496-21-4)

Do lokacyi kapitału szczególnie odpowiednie  
**4 1/2% LISTY ZASTAWNE**  
austryackiego  
centralnego banku kredytowego ziemskiego  
uznane prawnie jako **pupilarne pewne i dobre na kaucyę.**  
Według statutów są te listy zastawne pokryte **żądaniem hipotecznymi** a oprócz tego ręczy za nie **kapitał akcyjny czterech milionów złr.**  
Odsztek tych listów zastawnych są wolne od podatku.  
Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym giełdowym kursie.**  
**WECHSELSTUBEN-AKTIE-GESELLSCHAFT** (2497-1-9)  
Wien, Wollzeile Nr. 10. „**MERCUR**“ Wien, Mariahilferstr. 74 B.

**Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:**  
**GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.**  
**CZESKA AGENCJA**  
**Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.** (2207-178)

**Nowo otwarty koncesyonowany zakład pogrzebowy F. NOWIŃSKIEGO**  
w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika L. 8,  
zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nadgrobkowych i krzyżyków, wieńców ze sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszkłone i nieoszkłone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.  
Zakład urządza pogrzeby od najspieszniejszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. (2353-9-10)

**Lwowska Fabryka Asfaltu**  
i **TEKTUR** ulepszonych ogniotrwałych  
S. Szeligi-Lyszkiewicz, inżyniera  
we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca  
**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś pewny środek izolujący wilgoć;  
**TEKTUR ulepszona ogniotrwała**  
do krycia dachów wysokich gatunków, rola 10 metrów □ od złr. 1-80 do złr. 3-50;  
**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE, LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI**  
dachów tekturowych i żelaza; (2369-90 100)  
SMOŁĘ angielską bezwodną.  
Masza asfaltem jako jedynym środkiem szanowanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**  
**Niszczy zastarzały grzybik drzewny.**  
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Trwałość poręcza się.**

**KONIAK** Czuba-Durozier & Co.  
fabryka franc. koniaku  
w Promontor.  
GŁÓWNA REPREZENTACYA  
**Ruda & Blochmann w Budapeszcie.**  
Wszędzie do nabycia. (2496-3-12)

**Na jesień i na zimę!**  
Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że  
**Filia Wiedeńska**  
**Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka 9, I. piętro.**  
została bogato zaopatrzona w wielki wybór gotowych  
**Sukien męskich i dzieciennych,**  
a mianowicie:  
**Paletoty, Chesterfieldy, Kalserroki, Menzykowcy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, zakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarne, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór Ubrań dzieciennych** na sezon jesienny i zimowy, w najnowszych fasonie, po cenach fabrycznych.  
Z uszanowaniem  
**Heilman Kohn i Synowie,**  
w Krakowie, ulica Grodzka L. 9, I. piętro.  
**Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka L. 9, I. piętro, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu.** (2209 19-28)

**Nauczycielka**  
posiadająca dyplom na obojczy, przedmioty szkolne, muzykę, szuka posady w kraju lub zagranicą. — Adres: **Lwów, Rynek Nr. 20, szkoła muzyczna pani Ostrowskiej.** (2531-3-3)

**BIURO**  
**Stowarzyszenia Nauczycielek**  
w Krakowie,  
które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guvernantek i bon, przeniesione zostało z dniem 15. października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia przy ulicy św. Tomasza L. 5, I. piętro. — Kierownictwo Biura objęła p. Beapre. — Godziny urzęd. we: codziennie od godziny 10ej do 1ej, prócz niedziel i świąt. (2308-12-)

**Kamienica** z ogródkiem, w dobrym położeniu, nowa, zamieszkała, jest korzystnie do nabycia. Zgłoszenia w Biurze komis. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka L. 30. (2414-4-4)

**Pierwszorzędny hotel**  
w Krakowie,  
wytwornie urządzone, z pięknym lokalem restauracyjnym i odpowiednimi koncesyami, jest na dłuższy czas do wdzierżawienia.

Warunki dzierżawy: czynsz umiarkowany półroczny z góry, półroczna kancya, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucya na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości. (1556-21-)  
**Wiadomość w Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30.**

**Najlepsze czernidło w świecie.**  
**FERNOLENDTA**  
CZERNIDŁO NA BUTY

w WIEDNIU  
(fabryka założona 1835 r.)  
To czernidło bez oleju wtrącającego nadaje łatwo ciemnotrwały połysk i utrzymuje trwałe skórę.  
Wszędzie do nabycia.  
**EWAGA.** Upraszają Szanowną Publiczność we własnym interesie, ażeby żądała wyróżnić czernidła na obwie Fernolendta i przyjmowała tylko te pudełka, które mają moją nazwę (2229 27-52)  
**St. Fernolendt,**  
ponieważ istnieje w handlu wiele naśladowań bez wartości, których winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby Szanowna Publiczność w błąd wprowadzić.

**PEWNA POMOC**  
w gościecu, reumatyzmie,  
ogółem osłabieniu nerwowemu, nowralgii, ischias, nerwowemu osłabieniu żołądka, bólowi głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości palczorowej, zatkania itp. daje przez pierwsze lekarstwo powagi zabudny uprzywilejowany i regulujący się  
galwanoelektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.  
**System prof. Dra Volty.**  
Odnaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 r. Premiiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złoty medal na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.  
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju (2248-6-)  
**J. Augenfild w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.**

**Tyrolski zakład malowania na szkło i katedralna huta szklana**  
**Neuhauser D'Jele & Co**  
w Innsbrucku, w Wiedniu i w Nowym Jorku.  
**KAROL GOLD,**  
dyrektor filii,  
w Wiedniu, VI., Magdalenenstr. Nr. 29.  
(414-10-12)

**Nauczyciel gimnazjalny**  
z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcji języka, konwersacji i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę. Wiadomość w **biurze Drukarni „Czasu“** — lub pod literami **J. J. 9.** poście restante **Kraków, urząd pocztowy 64.**

**Subjekt cukierniczy**  
obeznany w swoim zawodzie, z dobrymi świadectwami, poszukuje zaraz lub później posady. — Zgłoszenia przyjmują Administracya „Czasu“ pod lit. **P. O. 2428.** (2428-6-6)

**Nauczycielka Francuzka** mówiąca doskonale po niemiecku i muzykalna. — **Nauczycielka Polka** z wyższym wykształceniem, posiadająca języki: francuski, niemiecki, angielski i wyszłą muzykę. — poszukują umieszczenia zaraz przez **Biuro Ludmily z Gidlichskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod Nr. 3. (2523-4-4)

**Dwór Brzezine**  
(przy Krakowie) poszukuje stałego odbiorcy na dostawę mleka niezbieranego około 100 litrów dziennie. — Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie, ul. Kanonicka L. 14. (2527-3-3)

**Wszelkie** zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** (2206-18-)

**W BIAŁY pod BIELSKIM**  
jest z wolnej ręki do sprzedania **dom murowany** z dawną restauracją, obejmujący wielki handel węgla, kilka pokoi itd. Zapytania przyjmuje restaurator **Piotr Jezek w Bielsku.** (2435-3-10)

**AVISO.**  
Unter Beziehung auf das in Nr. 219 und 224 dieses Blattes vom 24. und 30. September d. J. enthaltene Aviso, wird bekanntgegeben, dass eine Reasumierung der Sicherstellung der in der Ökonomie des Truppen-Spitals zu Tarnów zu deckenden Bedürfnisse am 30. November d. J. erfolgen wird. Näheres ist aus der beizüglichen Kundmachung zu ersehen. (2470-2-2)  
Von der Intendanz des k. u. k. I. Corps in Krakau.